

**Anna Karoń-Ostrowska**

**Akademia Ignatianum  
Kraków**

## **Edyta Stein i Edmund Husserl w horyzoncie metafizyki**

### **Edmund Husserl and Edith Stein: The Metaphysical Horizon**

#### **STRESZCZENIE:**

Studium poświęcone jest istocie relacji, jaka łączyła Edytę Stein i jej mistrza Edmunda Husserla. E. Stein poświęciła się studiom nad fenomenologią w Getyndze u Husserla, bardzo szybko osiągając kolejne piętra naukowej kariery. Stała się jednym z najwybitniejszych uczniów swego ukochanego Mistrza.

W roku 1915 po znakomicie obronionym doktoracie pt. „Zum Problem der Einfuhlung” zostaje asystentką Husserla. Pracuje nad jego rozproszonymi notatkami starając się przygotować II tom „Idei”. Husserl jednak nie traktuje jej jako partnera naukowego, lecz jak osobistą sekretarkę. E. Stein rezygnuje ze współpracy z Mistrzem, dalej pracując samodzielnie nad interesującymi ją zagadnieniami fenomenologicznymi. Husserl nie wspiera jej wysiłków w kierunku zdobycia habilitacji. E. Stein przeżywa nawrócenie w 1921 roku, poprzez które na nowo wartościuje swoje filozoficzne wybory. Próbuje skonfrontować filozofię współczesną ze scholastyką św. Tomasza. Staje po stronie metafizyki. Odkrywa Boga jako Prawdę. Na tym nowym etapie jej drogi Mistrz staje się jej duchowym podopiecznym. Swoją „ofiara całopalną” składa również za niego. W 1942 roku ginie w komorze gazowej w Auschwitz.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

fenomenologia, doświadczenie źródłowe, scholastyka, ofiara całopalna

#### **ABSTRACT**

The study concerns the core of the relation between Edith Stein and her teacher/master, Edmund Husserl. E. Stein has devoted herself to studying phenomenology in Gettinge under Husserl's wing, advancing very quickly in her academic career. She became one of the most talented students of her beloved teacher. In 1915 after defending her doctorate entitled 'Zum Problem der Einfuhlung' she becomes Husserl's assistant. In the attempt to gather his scattered notes, she struggles to prepare the second volume of his 'Ideas'. Instead of treating her like an academic partner, Husserl uses her as his private secretary. Stein resigns from collaborating with her teacher, continuing her independent work on phenomenological concepts she herself pursues. Husserl in no way supports her efforts in getting her PhD. Edith Stein experiences her conversion in 1921 after which she re-evaluates her philosophical choices. She attempts to connect modern philosophy with Aquinas' scholastics, turning her interests to metaphysics and discovering God as the Truth. At that point of her development, her former teacher becomes her spiritual ward. In 1942 she dies in the Auschwitz gas chamber.

#### **KEYWORDS:**

phenomenology, source experience, scholastics, Holocaust

Po czterech semestrach studiów psychologicznych na Uniwersytecie Wrocławskim w 1913 roku 20-letnia Edyta Stein szuka nowych impulsów intelektualnych. Wie już, że psychologia wykładana we Wrocławiu nie jest nauką przyszłości, że niewiele już może z niej skorzystać. Na seminarium profesora Sterna pracuje się nad psychologią myślenia. W czasie dyskusji nawiązywano często do właśnie wydanego II tomu *Badań logicznych (Logische Untersuchungen)* Edmunda Husserla. Edyta Stein bohatercko próbuje się zmierzyć z tą lekturą, choć ma niewielkie przygotowanie do studiowania tekstów filozoficznych i nowego języka fenomenologii. Kiedy przeczyta oba tomy *Badań logicznych*, podejmie intuicyjną decyzję – chce jechać na uniwersytet do Getyngi, aby studiować fenomenologię u Husserla. Píše w swojej *Autobiografii*: „Kochana, stara Getynga! Myślę, że tylko ten, kto tam studiował w latach 1905–1914, w krótkim, złotym okresie rozkwitu getyńskiej szkoły fenomenologicznej, zrozumie, co oznaczała dla nas nazwa tego miasta”<sup>1</sup>. I dodaje: „Byłam już wtedy głęboko przekonana, że Husserl jest filozofem naszych czasów”<sup>2</sup>.

Na jej nagłą decyzję wpłynęły też opowieści wrocławskiego przyjaciela o tym, że w Getyndze tylko się filozofuje<sup>3</sup>, na uczelni, w kawiarniach, na wycieczkach, mówi się tylko o fenomenach. Dodatkowym bodźcem będzie też przeczytana w prasie notatka o pracy Jadwigi Martius-Conrad, nieprzeciętnie zdolnej uczennicy Husserla. Już niedługo Martius stanie się jej bliską przyjaciółką i intelektualną towarzyszką.

Stein jeszcze przed wyjazdem do Getyngi powie: „To, co dotąd poznałam w fenomenologii zachwycało mnie tak, dlatego że fenomenologia w całym swoisty sposób opierała się na tego rodzaju pracy badawczej i że tutaj, od początku wykuwało się samemu potrzebne narzędzia myślowe”<sup>4</sup>.

Podczas pierwszego spotkania z Husserlem w Getyndze wiosną 1913 roku, Edyta Stein ma 21 lat, on 54. Już w czasie pierwszej rozmowy z profesorem przyszła uczennica robi na nim wrażenie, opowiadając, że przeczytała dwa tomy *Badań logicznych*. „Husserlowi wizyty kurtuazyjnej nie składałam. Ogłosił na czarnej tablicy konferencję wstępną w seminarium filozoficznym. Mieli się tam przedstawić także ci, którzy pragnęli być przyjęci. Tam więc ujrzałam po raz pierwszy

<sup>1</sup> E. Stein, *Pisma*, Kraków 1982, s. 230.

<sup>2</sup> Tamże, s. 206.

<sup>3</sup> Tamże, s. 230.

<sup>4</sup> Tamże, s. 210.

»żywego Husserla na własne oczy«. W jego zewnętrznym wyglądzie nie było nic szczególnego, czy imponującego. Po prostu typ dostojnego profesora; średniowysoki, postawa pełna godności, głowa piękna i duża. Mowa zdradzała od razu rodowitego Austriaka. Husserl pochodził z Moraw, a studiował w Wiedniu. Także jego radosna uprzejmość nosiła ślady starego Wiednia.”<sup>5</sup>

Edyta Stein pojawiła się w Getyndze w trudnym dla Husserla momencie. Krótco przed początkiem semestru ukazało się nowe dzieło Husserla – *Idee*. Po zachwycie, w środowiskach filozoficznych, nad *Badaniami logicznymi* (1900 r.) ta praca nie wzbudzała już takiego entuzjazmu wśród uczniów i wyznawców fenomenologii. *Badania logiczne* były jak haust świeżego powietrza, stanowiły radykalny odwrót od krytycznego idealizmu Kanta i neokantowskich wpływów. Ustanawiały nową ontologię, odwracając uwagę od podmiotu i zwracając ją ku przedmiotowi, który odślaniał się według swoich własnych praw. Wszyscy uczniowie Husserla byli realistami. *Idee* budziły niepokój o zwrot Mistrza ku idealizmowi. Husserl przyjmujący swoich uczniów regularnie raz w tygodniu, na zwanych przez Edytę Stein „godzinach szczerości”<sup>6</sup>, poddany był potężnej krytyce. Nie potrafił rozwiać wątpliwości swoich uczniów. Jego myślenie ewoluowało w stronę transcendentnego idealizmu, któremu pozostał już wierny do końca życia. Uczniowie zorientowani na realizm zaczęli opuszczać Mistrza. Część z nich uznawała metodę fenomenologiczną jedynie za negację i przewyżczenie neokantyzmu. Max Scheler żartował z transcendentnego „badania” przedmiotu, w którym po to, żeby dowiedzieć się, czym jest przedmiot, trzeba odwrócić się od niego i zwrócić ku podmiotowi. Roman Ingarden tropił idealistyczne i jakoby metafizyczne skłonności Husserla i aż do końca życia zajmował się krytyką swojego Mistrza, wierny ontologii. Również Martin Heidegger ostro polemizował z husserlowską koncepcją bytu na rzecz zapomnianego „bycia bytu”. Historia dyskusji młodych fenomenologów z Getyngi z Husserlem zajmuje wiele tomów i można uznać, że stoi ona u źródeł współczesnej myśli filozoficznej.

Edyta Stein, której również bliższe były *Badania logiczne*, niż *Idee*, nie weszła w ten spór i pozostała przy swym Mistrzu, wiernie towarzysząc mu w dalszej pracy. Właśnie tu pojawia się pierwsze pytanie, które będzie towarzyszyć moim rozważaniom poprzez kolejne zawirowania relacji Mistrza i uczennicy – dlaczego

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 241.

<sup>6</sup> Tamże, s. 242.

Stein to zrobiła? Była już wtedy coraz bardziej samodzielną i niezależnie myślącą młodą kobietą. Miała duży talent polemiczny i cechowała ją, nie bójmy się tego powiedzieć o świętej, pewna młodzieńcza bezczelność i pewność siebie. Sama zresztą tak siebie zobaczy, opisując getyński okres w *Autobiografii*.<sup>7</sup> W stosunku do Husserla zachowywała jednak wielką pokorę. Rozpoznawała w nim swego Mistrza i podążała za nim, uznając jego dzieło za nieporównywalnie ważniejsze od własnych prac. Jak inaczej wyglądałaby jej filozofia, także i życie, gdyby spotkanie z Husserlem potraktowała, jak wielu jej przyjaciół filozofów, jedynie jako trampolinę do własnej twórczości? Czy Husserl potrafił to docenić?

W latach 1913–1915 Edyta Stein studiowała w Getyndze filozofię u Husserla, a ponadto psychologię, historię i germanistykę. Pracowała nad przygotowaniem do egzaminu państwowego „pro facultate docendi” i zaczęła pisać swe pierwsze samodzielne dzieło o wczuciu, z którego chce się doktoryzować. Już po pierwszym roku studiów prosi Husserla o tezy do doktoratu. Tak opisuje tę rozmowę: „Czy pani jest tak dalece zaawansowana?” – spytał zdziwiony. Był przyzwyczajony, że latami słuchano jego wykładów, nim się ktoś odważył na samodzielną pracę. Jednakże nie odesłał mnie z niczym; ukazał mi tylko wszystkie związane z tym trudności. Jego wymagania przy doktoracie były wysokie i sądził, że trzeba na to trzech lat pracy. (...) Nastąpiło teraz pytanie, nad czym chciałabym pracować. Nie sprawiło mi ono kłopotu. Na wykładach o naturze i duchu Husserl mówił nam, że obiektywnego świata zewnętrznego można doświadczyć tylko intersubiektywnie, tzn. jedynie przez mnogość indywiduów, pozostających ze sobą we wzajemnym porozumieniu. Nawiązując do prac Teodora Lippsa, Husserl nazywał to doświadczenie »wczuciem się« (die Einfuehrung), ale nie określił, na czym ono polega. Była to luka, którą należało uzupełnić: chciałam więc zbadać problem »wczucia się«. Mistrzowi nie wydało się to złe.”<sup>8</sup>

Edyta Stein podejmuje śmiałą decyzję – pracę, na którą przeznaczano osiem do dziesięciu semestrów, ona postanawia wykonać w czasie dwóch. Pod koniec roku akademickiego jest gotowa do egzaminu państwowego, który otwiera jej drogę do doktoratu. W tym samym czasie pracuje nad swoimi тезami doktorskimi o „wczuciu”. Żeby osiągnąć swój cel, rezygnuje z życia towarzyskiego, ogranicza liczbę wykładów i bez wytchnienia studiuje w domu. Wstaje o szóstej rano

<sup>7</sup> E. Stein, *Pisma II*, Kraków 1982, s. 61.

<sup>8</sup> Tamże, s. 264–5.

i pracuje aż do północy, nawet w czasie samotnych posiłków (żeby się nie rozpraszać!). Nie przerywa toku myślenia. W nocy przy łóżku kładzie notatnik, żeby od razu zapisywać swoje pomysły, kiedy się obudzi<sup>9</sup>. W związku z tym cierpi na bezsenność. Jest głęboko sfrustrowana, przeżywa męki twórcze, ma poczucie, że zbyt wolno postępuje w pracy nad doktoratem, że może nie ma zdolności filozoficznych. „Po raz pierwszy miałam przekonać się o tym, co przeżywałam ciągle na nowo przy każdej późniejszej pracy: książki nie dadzą mi niczego, dopóki w danej kwestii nie osiągnę jasności przez własny wysiłek. Poszukiwanie jasności męczyło mnie teraz bardzo i nie dawało spokoju we dnie i w nocy. Przestałam sypiać i ta bezsenność miała trwać przez wiele lat”<sup>10</sup>.

Czy Husserl był wspierającym, twórczym promotorem? Raczej nie. Oczekiwał od Stein sprawozdań z postępów jej pracy kilka razy w czasie semestru, jednak, kiedy przychodziła do niego i zaczynała referować sprawę oraz dzielić się swoimi dylematami, Husserl aż do końca spotkania zapalał się i mówił o tym, co go pasjonuje. „Odchodziłam od niego zawiedziona, bo choć wprowadziłam niejednego się nauczyłam, lecz nie zyskałam nic dla mojej pracy. Tak też zwykle wyglądał przebieg jego posiedzeń seminaryjnych”<sup>11</sup>.

Egzamin państwowy Edyta Stein zdaje tak jak jej wzór – Jadwiga Martius-Conrad – z wyróżnieniem. Husserl jednak podaje jej gorzką pigułę do przełknięcia. Pyta na egzaminie surowo i nieoczekiwanie dla doktorantki rozszerza zakres materiału, z którego wcześniej kazał jej się przygotować. Ponadto oświadcza, że praca o wczuciu nie spełnia kryteriów doktoratu. Proponuje jej, żeby może zajęła się inną z dziedzin humanistycznych, np. psychologią, historią czy germanistyką, które tak świetnie zdała na egzaminie. Takim obrotem rzeczy Edyta Stein czuje się ugodzona, przeżywa ból i upokorzenie, którego smak będzie czuła jeszcze wiele razy na swej filozoficznej ścieżce.

Odpowiada wzburzona: „Panie Profesorze, nie zależy mi na zdobyciu doktoratu w jakiegokolwiek dziedzinie. Chcę po prostu spróbować, czy w filozofii nie mogłabym dojść do samodzielnych naukowych osiągnięć.”<sup>12</sup>

Wybucho I wojna światowa a ona, czując się niemiecką patriotką, zgłasza się do ochotniczej służby wojskowej w szpitalu zakaźnym w Hranicach na Morawach.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 273–4.

<sup>10</sup> Tamże, s. 274.

<sup>11</sup> Tamże, s. 275.

<sup>12</sup> Tamże, s. 317.

W czasie służby, jako pielęgniarka, koresponduje ze swoim Mistrzem. Jego listy ją uszczęśliwiają: „Brał żywy udział w tym, co robiłam i pisywał do mnie długie listy, swym pięknym, starannym pismem, a także przyjmował z radością moje sprawozdania (...) Naturalnie, dzień, w którym przychodziły listy od Mistrza, obchodziłam jak uroczystość”<sup>13</sup>.

Nie piszą do siebie o filozofii, łączy ich patriotyzm. Doświadczenia udziału w wojnie, w której brali też udział synowie Husserla – zbliżają ich do siebie. Ciekaw jest jej wrażeń z bliskich jego sercu rodzinnych Moraw. Kiedy Edyta Stein z gotowym doktoratem przyjedzie w następnym roku do Getyngi, a potem do Fryburga, będzie w pokoju profesorskim chwalił ją, jako... pielęgniarkę<sup>14</sup>. Czy chwalił się nią też, jako swoją uczennicą, która staje się samodzielnym, twórczym fenomenologiem?

Edyta Stein, po zakończeniu służby wojskowej, wraca do domu swej matki we Wrocławiu i dalej pracuje nad doktoratem o wczuciu. Po raz pierwszy tak mocno poczuła radość z samodzielnych badań fenomenologicznych. Opis trzech, twórczych miesięcy jest niezrównanym świadectwem pracy wytrawnego fenomenologa. „Postanowiłam obecnie odłożyć całą wiedzę książkową i zacząć zupełnie od początku rzeczowe badania problemu wczuwania się według metody analizy fenomenologicznej. Jakże inaczej wyglądała teraz moja praca! Oczywiście każdego ranka siadałam z trwogą przy biurku. Byłam jakby małym, nikłym punkcikiem w bezkresnej przestrzeni. Czy przyjdzie z niej do mnie coś, co mogłabym uchwycić? Siedząc na moim krześle, wyłączałam się z wszystkiego innego, kierując w bolesnym napięciu umysł na nurtujące mnie zagadnienia. Po chwili, jakby wynurzało się światło. Skoro jakaś rzecz stawała się dla mnie jasna, z różnych stron wyłaniały się nowe pytania (nowe horyzonty, jak zwykł mawiać Husserl). Oprócz pięknych arkuszy, na których zapełniałam tekst na bieżąco, miałam jeszcze kartkę do notowania wszystkich nasuwających się kwestii. Zapełniałam stronę za stroną. Dostawałam wypieków i gorączki od pisania, i przenikało mnie nieznanne uczucie szczęścia... Byłam zdumiona tym, co odkrywałam, sprawami, o których przed paru godzinami nie miałam pojęcia. Cieszyłam się wątkiem, jaki nasuwałam i znowu mogłam pochwycić”<sup>15</sup>.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 359.

<sup>14</sup> Tamże, s. 391.

<sup>15</sup> Tamże, s. 363.

Twórczy proces trwał przez trzy miesiące. „Potem jakby coś ode mnie odpłynęło – notuje Stein – a ja sama wylądowałam w swoim własnym bycie. Pozostało mi tylko zbadać to, co napisałam, poszczególne rzeczy poprawić i uzupełnić”<sup>16</sup>. Czy jest to jedynie opis analizy fenomenologicznej, czy już otwarcie na doświadczenie mistyczne? Kontemplacja odgrywa tu co najmniej równą rolę, co wejście w doświadczenie źródłowe. A może jest to jedno i to samo, w każdym razie w twórczości Edyty Stein?

Praca nad doktoratem, ku zadowoleniu zarówno doktorantki, jak i promotora, szybko postępowała. Jednak, zanim została ukończona, Husserl dostał bardzo ciekawą propozycję objęcia katedry filozofii we Fryburgu, jednej z najlepszych w tym czasie w całych Niemczech. Edyta jest w popłochu, prosi o przyspieszenie obrony doktoratu, żeby mogła się bronić w znanym sobie i bliskim intelektualnym środowisku. Husserl nie godzi się na to. Każe jej jechać za sobą do Fryburga. Kiedy Stein pojawia się tam z trzema tomami swojej pracy o wczuciu, Husserl informuje ją, że nie ma teraz czasu na czytanie jej doktoratu, bo to jego pierwszy semestr na nowej uczelni i musi całkowicie poświęcić się pracy dydaktycznej. Zaleca jej jednak pozostać we Fryburgu i chodzić na jego wykłady cztery razy w tygodniu, co uniemożliwia Stein podjęcia jakiegokolwiek zarobkowania.

Dopiero żona Husserla, Malwina, wpływa na zmianę stosunku filozofa do doktorantki. Stein ma ustalić na uczelni jak najpóźniejszy termin egzaminu doktorskiego, a Husserl w tym czasie będzie czytał jej pracę o wczuciu. Kiedy kończy lekturę, filozof jest zachwycony, komplementuje swoją doktorantkę, mówi jej, że jest bardzo zdolna i cieszy się jej sukcesem.<sup>17</sup>

Egzamin doktorski jest wielkim triumfem Edyty Stein (zostaje oceniony *summa cum laude*), młoda filozofka czuje się spełniona i szczęśliwa. Jej radość powiększają też plany na przyszłość.

Stein podczas pobytu we Fryburgu zaobserwowała, że Mistrz nie radzi sobie z nawałem pracy, że nie może odcyfrować notatek, gdyż stenografował je bardzo małymi znakami, a miał już słaby wzrok. W czasie jednej z rozmów o jej doktoracie Husserl powiedział: „»Zastanawiam się tylko czy ta praca mogłaby się ukazać w Roczniku, publikowana z *Ideami*. Odnoszę wrażenie, że Pani uprzedziła niektóre zagadnienia, które poruszam w drugiej części *Idei*«. Szarpnęło mnie wewnętrznie.

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 364.

<sup>17</sup> Tamże, s. 386–387.

Oto punkt dla zaczepienia dla mojego pytania. Trzeba szybko skorzystać z okazji. »Jeśli istotnie tak jest, panie Profesorze, to czy mogę jeszcze o coś zapytać? Panna Gothe mówiła mi, że pan potrzebuje asystenta. Czy nie sądzi Pan, że mogłabym być w czymś pomocną? Szliśmy właśnie mostem. Mistrz przystanął na środku mostu i zawołał z prawdziwie radosnym zdziwieniem: »Chciałaby Pani przyjść do mnie? O tak! Z Panią naprawdę chętnie bym pracował!«. Nie wiem, kto był z nas dwojga szczęśliwszy. Byliśmy jak młoda para w chwili zaręczyn.”<sup>18</sup>

Edyta Stein zwierza się Romanowi Ingardenowi – jednemu z uczniów Husserla, który przyjechał za Mistrzem na uniwersytet we Fryburgu – że każda linijka tekstu Husserla jest dla niej ważniejsza, niż jej całe prace.<sup>19</sup> By pomagać Husserlowi, rzuca prestiżową i dobrze płatną pracę w szkolnictwie w rodzinnym Wrocławiu. Godzi się na pensję 100 marek miesięcznie, która nie pozwala na utrzymanie się we Fryburgu. Husserl sądzi, że Stein jest bardzo bogata, jeśli stać ją na porzucenie stałej, dobrze płatnej pracy.<sup>20</sup>

*Autobiografia* Edyty Stein kończy się opowieścią o radosnym wydarzeniu, jakim było uroczyste przyjęcie w domu Husserłów po obronie jej doktoratu. Żona Husserla przygotowała wieniec z bluszczu i margerytek. Kiedy Edyta późno w nocy wróciła do domu, jej gospodyni powitała ją słowami: „Trzeba by sfotografować Panią, taką jak teraz, dopóki z twarzy promienieje szczęście. Bo zwykle robi Pani wrażenie osoby bardzo zapracowanej.”<sup>21</sup>

Edyta Stein swoje wspomnienia spisuje w Karmelu przed złożeniem profesji zakonnej w 1935 roku. Potem pochłonięta innymi pracami, m.in: *Endliches und Ewiges Sein (Byt czasowy a byt wieczny)* z roku 1936, *Akt und Potenz* z lat 1935–1936, wraca do własnej biografii dopiero po ucieczce przed gestapo z kolońskiego klasztoru do Echt w Holandii. Tam pisze od 7 stycznia do kwietnia 1939 roku. Mając 48 lat, opisuje zdarzenia z lat 1913–1918 w najdrobniejszych szczegółach, pamięta miejsca, daty, a nawet godziny ważnych dla niej spotkań i rozmów. Czy było przypadkiem, czy świadomą decyzją s. Teresy Benedykty od Krzyża to, żeby swoje wspomnienia zamknąć na tym ostatnim, szczęśliwym momencie jej filozoficznego etapu życia? Przecież pracuje i pisze aż do tragicznego sierpnia 1942 roku, kiedy zostaje aresztowana i stracona przez zagazowanie w Auschwitz. Miała

<sup>18</sup> Tamże, s. 394.

<sup>19</sup> E. Stein, *Pisma II*, dz. cyt., s. 33.

<sup>20</sup> Tamże, s. 395.

<sup>21</sup> Tamże, s. 380.



zatem jeszcze czas na snucie dalszych wspomnień. Może nie chciała? Wolą za-  
trzymać się na doświadczeniu swojego filozoficznego triumfu? Potem będą już  
tylko klęski niezwiązane ze sprawami merytorycznymi? O historii jej asystentury  
i sprawie habilitacji dowiadujemy się już tylko z listów, które wymienia ze swoimi  
przyjaciółmi, uczniami Mistrza.

Edyta Stein z wielką pasją zabiera się do pracy nad rękopisami Husserla. Li-  
czy na twórczą współpracę z filozofem, ogromnie wiele sobie po tym obiecuje,  
czuje się wyróżniona i wybrana, dopuszczona do tajemnic jego warsztatu.

Jest asystentką Husserla dwa lata – od jesieni 1916 do lutego 1918 roku. Współpraca wyglądała jednak zupełnie inaczej, niż to sobie wyobraziła, właściwie w ogóle nie było współpracy. Husserl traktował Stein jako prywatną sekretarkę, stenotypistkę. Młoda filozofka walczyła o przejrzystość jego myśli, o precyzowanie pojęć, chciała wyjaśnić ciemne punkty w surowym materiale *Ideii II*. Pragnie skonfrontować swoje badania nad wczuciem z notatkami Husserla na ten temat. Próbuje jednak przede wszystkim zrekonstruować myślenie swojego Mistrza. Zarzuca przez to swoją pracę filozoficzną. Listy do przyjaciela, Romana Ingardena, pełne są opisów prób wpłynięcia na Husserla, aby zajął się swoimi własnymi tekstami i pomógł jej w pracy nad przygotowaniem II tomu *Ideii*.<sup>22</sup> Profesor jest jednak zajęty bieżącymi badaniami i nie ma na to ani ochoty, ani czasu. Stein czuje się coraz bardziej bezradna i zniechęcona. Po dwóch latach prób nie wytrzymuje: nie ma natury sekretarki, ale samodzielnego badacza, czuje się w narzuconej sytuacji coraz gorzej – musi pracować, musi tworzyć. Stawia Husserlowi ultimatum. Pisz w liście do Ingardena: „Zaproponowałam, że pozostanę nadal we Fryburgu i mogę mu pomóc w redagowaniu Rocznika itd., lecz nie jako asystentka do prac, których nie widzę sensu. Chodzi tu w gruncie rzeczy o pozostawanie do czyjejś dyspozycji, czego nie mogę znieść...! Jeżeli Husserl nie przyzwyczai się znowu do uważania mnie za współpracownika, tak jak ja – i on w teorii – wyobrażałam sobie nasz wzajemny stosunek, będziemy musieli się rozstać”.<sup>23</sup> Dodaje jednak w P.S.: „co jednak zrobię, jeśli Husserl poczuje się dotknięty moim listem i popadnie w niełaskę? Doprawdy, nie wiem.”<sup>24</sup>

Rzeczywiście popada w niełaskę. Husserl na jej prośbę godzi się ją zwolnić z pracy asystentki (asystentki – patrz: „sekretarki”). Tak i tylko tak rozumiał ich

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 20–42.

<sup>23</sup> Tamże, s. 34.

<sup>24</sup> Tamże.

współpracę. Czy to Stein wyobrażała sobie zbyt wiele i przeceniała swoje intelektualne możliwości, jak i swój wpływ na myśl Husserla? Czy też on nie chciał uznać w niej partnera intelektualnego, mimo iż obroniła świetny doktorat, pokazywała niezależne i odważne myślenie, znakomicie prowadziła badania fenomenologiczne? A przecież sam uznał, że niektóre partie jej pracy o wczuciu wyprzedzają jego myśl, zawartą w rękopisach II tomu *Idei*.

Edyta Stein dojrzała jako filozof i jako kobieta. Zdobyła szlify uniwersyteckie, została wysoko oceniona, sprawdziła się jako fenomenolog i jako dydaktyk. Utrzymuje intelektualne przyjaźnie ze swoimi wybitnymi kolegami i profesorami z Getyngi – z Ingardenem, Kaufmanem, z Jadwigą Martius-Conrad. Tylko Husserl nie chce uznać jej jako samodzielnego filozofa, jako swej intelektualnej partnerki. Czy sprawy merytoryczne odgrywają tu istotną rolę? Czy Husserl uważał Edytę Stein za jeszcze niedojrzałą filozoficznie, czy może za mało zdolną? Nie znajdujemy na to żadnych dowodów w dokumentach. Wydaje się, że jest wręcz przeciwnie, że ceni wysoko jej pracę. Dlaczego zatem traktuje ją jak sekretarkę i kiedy Stein, jak rasowy filozof, upomina się o prawo do swej niezależnej, samodzielnej pracy naukowej – rozwiązuje z nią umowę i jest „urażony”?

W historii filozofii mamy niewiele przykładów na partnerską współpracę naukową profesorów i ich byłych uczennic. Naturalnie wygląda to w relacjach między mężczyznami. W sposób oczywisty doktoranci, a potem samodzielni pracownicy nauki, uznani zostają za następców swych mistrzów. Kobiety bywały na ogół sekretarkami, słuchaczkami i inspiratorkami twórczych wywodów i poszukiwań swoich mistrzów. Przepisywały i redagowały ich teksty, czasem tłumaczyły je na obce języki i zajmowały się najmłodszymi pokoleniami uczniów, na których profesorowi szkoda było czasu. Edyta Stein we Fryburgu też prowadziła tzw. „przed-szkole fenomenologiczne”.

Takie kobiety, jak Edyta Stein, Jadwiga Conrad-Martius, Hannah Arendt, dopiero zaczynają się pojawiać w świecie nauki. Jeszcze nie wiadomo, jak je traktować. Husserl chyba nie doceniał niezależności myślenia i działań Stein. Liczył na długą współpracę, ale widział ją stereotypowo, żartował, że filozofka musi zostać z nim, aż do zamążpójścia, a potem jej mąż i w przyszłości dzieci, też będą jego asystentami.<sup>25</sup> Mistrz nie przewidywał dalszej, samodzielnej kariery filozoficznej swojej doktorantki, uważał, że pracując dla niego, już doszła do szczytu.

<sup>25</sup> Tamże, s. 23.

W 1917 roku wychodzi drukiem rozprawa doktorska Edyty Stein *Zum problem der Einfuehlung* w „Roczniku” Husserla. *Idee II* nie ukaza się za życia twórcy fenomenologii. Husserl nie zdecydował się opublikować ich w redakcji Stein, ani w późniejszej redakcji L. Landgrebego (tę wersję gruntownie opracował, pozostawiając dzieło zwarte, choć niegotowe do druku).<sup>26</sup> Nigdy nie doszło więc do konfrontacji poglądów Mistrza i uczennicy na temat wczucia.

Jeszcze w czasie swojej asystentury dr Stein zaczyna zajmować się kolejnym tematem – pojęciem ruchu – i decyduje się pisać na ten temat habilitację. Pracuje nad nią do 1919 roku. Wtedy spada na nią największy cios – odmowa przyjęcia jej studium przez Wydział Filozoficzny w Getyndze. Edyta tak relacjonuje to w liście do Fryderyka Kaufmanna: „Właściwie dawno już chciałam Panu donieść, że niemożliwe – według Pańskiego przekonania – stało się możliwe. Od 10 dni noszę w torebce (...) odmowę, dokument kończący sprawę. Nie została ona wcale rozpatrzona przez fakultet, lecz załatwiona zupełnie cicho. Jako decyzję otrzymałam pismo od przewodniczącego wydziału Hermanna, że komisja wstępna zdecydowała się nie badać pracy z powodu trudności, jakie ciągle jeszcze napotyka habilitacja kobiet. Dzień później powiedział mi osobiście – zorientowany widocznie, że taka procedura była niezgodna z przepisami – że wycofując tę pracę, zapobiegł niebezpieczeństwu, gdyż Muller »zamierzał obalić całkowicie psychologię, jaka ona uprawiała« (mała zresztą pomyłka), a tego chciano mi zaoszczędzić.”<sup>27</sup>

Cały pomysł na życie Edyty Stein jako filozofa legł w gruzach. Nie wie ona, co ma ze sobą zrobić. Znajomi radzą jej, żeby zwróciła się o pomoc do Husserla i spróbowała się habilitować we Fryburgu. Mistrz milczy. Dlaczego, niepomny na jej oddanie i czas, który poświęciła przepisywaniu i redagowaniu II tomu *Idei*, nie udziela jej wsparcia, nie broni jej, nie staje po jej stronie? Przyjaciele i uczniowie Husserla są na niego oburzeni. Owo oburzenie musi łagodzić ta najbardziej pokrzywdzona. Píše w liście do Kaufmanna z 22.11.1919 roku, w dwa tygodnie po oficjalnej odmowie rozpatrywania jej pracy habilitacyjnej:

„Kochany Panie Kaufmann, wiemy, że niełatwo jest czasem zachować właściwe stanowisko; doświadczyłam tego gruntownie na samej sobie w tych dwóch latach osobistych z nim [Husserlem] kontaktów. Ale ciągle na nowo trzeba sobie przypominać, iż on sam cierpi nad tym bardziej, że poświęcił swoje

---

<sup>26</sup> A Węgrzecki, *O poznaniu drugiego człowieka*, Kraków 1995, s. 18.

<sup>27</sup> E. Stein, *Pisma II*, dz. cyt., s. 56.

człowieczeństwo dla swojej wiedzy. To się przecież liczy; to, co mu zawdzięczam jest tak bezcenne, że jakiegokolwiek osobiste przykrości nie są ważne. Dla mnie samej pozostanie on zawsze Mistrzem, którego obrazu nie mogą mi zaciemnić żadne ludzkie słabości”.<sup>28</sup>

Stein jest heroiczna w swym przebaczeniu i w niczym niezachwianej wierze w Husserla jako wielkiego filozofa współczesności. Jest w niej wdzięczność, z której próbuje wymazać swoje osobiste cierpienie i gorycz. Dr Edyta Stein nie może jednak pracować na uniwersytecie jako filozof. Prowadzi tzw. „przedszkole fenomenologiczne” we Wrocławiu, potem jest nauczycielką w liceum i seminarium nauczycielskim w Spirze. Wszystkie te zajęcia są zdecydowanie poniżej jej możliwości intelektualnych i zdobytego wykształcenia. Nie znamy rozmiarów dramatu wewnętrznego tej kobiety, która czuła się i była stworzona do badawczej pracy naukowej.

To powinien być już koniec opowieści o Mistrzu i uczniu. Koniec banalnej historii o egotycznym i paternalistycznym geniuszu, który traktuje swych zdolnych uczniów, a zwłaszcza uczennice – utylitarnie, nie troszcząc się o ich rozwój i uniwersytecką karierę. Powinien być to koniec opowieści o niezwykle zdolnej, odważnej i samodzielnej młodej kobiecie, która łączyła w sobie talent, pracowitość i marzenie, dzięki którym zdobywała wszystko, czego pragnęła. Która, jednak u szczytu swoich możliwości intelektualnych, poniosła klęskę, bo odwrócił się od niej Mistrz i jej własne środowisko naukowe – bo była kobietą i Żydówką. Jednak to nie jest prawdziwy koniec tej historii. To, co najważniejsze, dopiero ma się wydarzyć.

Edyta Stein przeżyje już swoją konwersję i wielki „skok nad przepaściami”. Podczas wakacji 1921 roku, w domu swej przyjaciółki Jadwigi Conrad-Martius, w samotny wieczór, bierze do ręki *Twierdzą wewnętrzną* św. Teresy od Jezusa i czyta całą noc. Kiedy rano odkłada książkę, mówi jedynie: „Tak, to jest prawda!”<sup>29</sup>. To duchowe wydarzenie zmienia całkowicie jej życie i rozumienie własnego powołania. Bardzo gruntownie, a jednocześnie intensywnie, przygotowuje się do chrztu św. i bierzmowania, które przyjmuje w kościele katolickim w Bergzabern, w Palatynacie. Niedługo potem zaczyna uczyć w seminarium i w liceum nauczycielskim w Zakładzie św. Magdaleny w Spirze. Nie traci jednak kontaktu ze swoim

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 58.

<sup>29</sup> Tamże, s. 14.

filozoficznym środowiskiem. W dalszym ciągu opracowuje swoją habilitację o ruchu i wciąż ma nadzieję, że na jakimś uniwersytecie w Niemczech będzie mogła ją bronić. Jednak po nawróceniu kierunek jej poszukiwań zmienia się. Jak twierdzi, w sposób naturalny zbliża się do myśli św. Tomasza z Akwinu i tłumaczy jego *Questiones disputatae de veritate*. Powoli otwiera się przed nią świat metafizyki. Nadal pozostaje fenomenologiem, ale jej poszukiwania zmierzają w stronę konfrontacji dwóch nurtów filozoficznych – starej scholastyki i współczesnej fenomenologii. Na 60-te urodziny Husserla, do Księgi Pamiątkowej pisze szkic, pt.: *Fenomenologia Husserla a filozofia św. Tomasza z Akwinu* (Husserls Phaenomenologie und die Philosophie des hl. Thomas von Aquino). W 1931 r. zajmuje się dużą pracą na temat potencji i aktu. Nadal pozostaje osobą świecką. Na tym etapie swojego życia, bycie filozofem rozumie w sposób następujący:

„To, że naukę trzeba rozumieć jak służbę Bożą, zrozumiałam dopiero przy św. Tomaszu.(...) I tylko dlatego zdecydowałam się z całą powagą wrócić do pracy naukowej. Bezpośrednio przed – i jeszcze długo po moim nawróceniu – myślałam, że prowadzić życie religijne oznacza porzucić wszystko, co ziemskie i żyć tylko myślami o rzeczach Bożych. Stopniowo jednak zrozumiałam, że na tym świecie żąda się od nas czegoś innego; nawet wiodąc życie kontemplacyjne nie wolno zrywać kontaktu ze światem. Sądzę nawet, że im głębiej ktoś zanurzył się w Bogu, tym więcej, w tym samym duchu, musi »wyjść z siebie«, tj. wchodzić w świat, by mu nieść życie Boga.(...) Trzeba się uważać jedynie za narzędzie w rękach Bożych; na przykład w naszym przypadku, rozumieć, że siły do pracy nie są tym, czym dysponujemy my sami, lecz czym rozporządza Bóg w nas.”<sup>30</sup>

Dzięki cyklicznie drukowanym tekstom w „Roczniku” Husserla, staje się osobą znaną i coraz powszechniej liczącą się badaczką, która próbuje łączyć fenomenologię z filozofią chrześcijańską. Jeździ z wykładami i konferencjami po całych Niemczech. Zajmuje się też prawami kobiet, który to temat od wczesnej młodości jest jej bliski. Staje się sławna w intelektualnych środowiskach katolickich, jej książka o św. Tomaszu zyskuje duże uznanie nawet w kręgach tomistów i neotomistów z Gilsonem i o. Przywarą SJ na czele. W końcu czerwca 1931 r. pisze w liście do s. Adelgundy OSB, zaprzyjaźnionej z nią jeszcze z czasów wspólnych studiów u Husserla:

---

<sup>30</sup> Tamże, s. 80–81.

„Dla mojej pracy jest obojętne, gdzie znajdzie ona zastosowanie. Rozrosła się już do monstrualnych rozmiarów i wcale nie wygląda na to, żeby zbliżała się ku końcowi. Aż do jesieni chcę pozostać przy niej możliwie bez przerwy. Na październik Związek Akademicki zorganizował dla mnie podróż z odczytami po przemysłowych obszarach Nadrenii i Westfalii. Przyjazdu mego oczekuje się w 14 miejscowościach. Do katolików w Heidelbergu mam wygłosić 22 listopada – w wielkiej sali miejskiej – jubileuszową mowę z okazji uroczystości św. Elżbiety. (...) Na drugą połowę stycznia angażują mnie do Zurichu na dwie serie wykładów, po cztery każda, dla kobiet katolickich.”<sup>31</sup>

Współczesne feministki zapewne nieco dystansowałyby się do myśli Edyty Stein na temat roli i miejsca kobiety w społeczeństwie i w Kościele, ale bez żadnej przesady można ją uznać za prekursorkę wizji „geniuszu kobiety”, a co za tym idzie „nowego feminizmu” Jana Pawła II.

Stein walczy o równouprawnienie kobiet i prawo do satysfakcjonującej je pracy. Trzeba przyznać, że tradycyjnie widzi rolę kobiety i mężczyzny, jest przeciw wychowaną w kulturze żydowskiej – Prusaczką. Obie tradycje mocno na nią oddziałują, ale w świecie naukowym czuje się partnerką swoich filozoficznych kolegów, a nawet swego Mistrza. Z listów wyłania się postać kobiety filozofa, toczącej fenomenologiczne spory, mającej jasno skryształizowane zdanie, zdystansowanej i krytycznej wobec współuczniów, ale i otwartej na ostrą, krytykę np. ze strony Ingardena, Kauffmana, Lippsa, czy później tomistów, którzy zarzucają jej powierzchowną wiedzę na temat scholastyki.

Edyta Stein spokojnie i merytorycznie broni swojego stanowiska badawczego i zmodyfikowanej przez siebie metody fenomenologicznej. Jednocześnie, poprzez swoje doświadczenia zarówno w Getyndze, jak i we Fryburgu, dostrzega różnice między sposobem funkcjonowania w nauce kobiety i mężczyzny – zarówno w sposobie postrzegania, rodzaju zadawanych pytań, werbalizacji swoich doświadczeń, jak i w emocjach, byciu w relacji, stosunku do rzeczywistości i swojego miejsca na uniwersytecie. Temat ten podejmowany przez Stein w wielu tekstach i odczytach wygłaszanych w latach 20. i 30. XX wieku doczekał się wielu analitycznych tekstów.

W latach 30. XX wieku w hitlerowskich Niemczech rosła coraz bardziej represja wobec Żydów. Najwybitniejsi profesorowie żydowskiego pochodzenia

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 126.

zostają usuwani z uczelni. Haniebną rolę w tym procederze odgrywa były uczeń Husserla i filozoficzny adwersarz Edyty Stein, którego rozprawą *Sein und Zeit* jest bardzo poruszona i zainspirowana – Martin Heidegger. Edmund Husserl traci swoją katedrę i pracę na uczelni, również Stein zmuszona jest zawiesić swoje wykłady w monasterskim Instytucie Pedagogicznym.

Jak wtedy wyglądały relacje mistrza i uczennicy? Bliskie stosunki z Mistrzem powracają do normy już na początku lat 20. Filozofka śledzi prace Husserla, sama dużo publikuje w jego „Roczniku”, bywa gościem domu pp. Husserłów, koresponduje z Mistrzem. Husserl bardzo mocno przeżywa nawrócenie Edyty, wiele o tym rozmawiają. On sam jest protestantem, jednak nigdy nie doświadczył wielkiego duchowego przeobrażenia. Pewnie jest dla niego zaskakujące, że zarówno Edyta Stein, jak i druga, bardzo zdolna uczennica, Adelgunda Jaegerschmid – szukały Boga w jego fenomenologii. Adelgunda wyznała mu: „Z wykładu na wykład czekałam na to, że Go odnajdę poprzez Pańską filozofię”<sup>32</sup>. Nawraca się w 1921 roku i zostaje benedyktynką. Adelgunda również cieszyła się dużym uznaniem środowisk naukowych południowych Niemiec. Należała do nielicznego grona uczniów, którzy w okresie rządów nazistowskich odważyli się pozostać przy Mistrzu.

Obie uczennice uważały Husserla za narzędzie w rękach Boga prowadzące je ku Niemu. Stein w takim horyzoncie będzie rozumiała swoją filozoficzną drogę: poprzez metodę fenomenologiczną podmiot (Ja transcendentalne) otwiera się na światło odsłaniających się przedmiotów, swoją trudną pracę z Mistrzem, wreszcie niemożliwość zrealizowania się jako profesor filozofii i ostateczne odrzucenie jej habilitacji. Napisze do Fryderyka Kauffmana w październiku 1933 roku:

„Przyjęłam to jako znak z nieba, że powinnam teraz wejść na drogę, którą uważam już od dawna za własną. Po ostatnich odwiedzinach w domu i ciężkim pożegnaniu z moją kochaną Matką, w ubiegłą sobotę wstąpiłam tu do klasztoru sióstr karmelitanek, jako córka św. Teresy, tej, która mnie kiedyś przywiodła do konwersji.”<sup>33</sup>

Edyta Stein przewycięży fenomenologiczną ontologię, zapatrzona w swe nowe wybory i powołania, które ją będą prowadzić ku metafizyce, ku Prawdzie, Dobru i Pięknu, ku samemu Bogu. Droga jej filozoficznych poszukiwań dobiegła

---

<sup>32</sup> S.A. Jaegerschmid OSB, *Moje rozmowy z Edmundem Husserlem*, „Znak” nr 2 (1972), s. 212.

<sup>33</sup> E. Stein, *Pisma II*, dz. cyt., s. 198.

końca. Jest w stałym kontakcie z Husserlem, który rozumie podjętą przez nią decyzję i stara się jej, jak umie, towarzyszyć. Edyta Stein ufnie modli się za niego, lecz zaprzecza plotkom na temat jego rzekomego nawrócenia.

W tych poszukiwaniach zmieniają się role: Mistrz stanie się uczniem, uczennica – Mistrzynią. I być może to Światło, jakie Husserl zobaczył w godzinie śmierci, będzie tym samym światłem, którego ona poszukiwała, posługując się oryginalną metodą badania fenomenologiczno-kontemplacyjnego, jak nazwała je Anna Grzegorzczak<sup>34</sup>.

W Karmelu s. Benedykta od Krzyża nadal będzie korespondować ze swoją dawną przyjaciółką, obecnie benedyktynką, która pielęgnuje Husserla w jego śmiertelnej chorobie. Napisze do niej wstrząsające słowa: „Modlitwa i ofiara są istotnie ważniejsze, niż wszystko, co możemy powiedzieć; są mu (Husserlowi) bardzo potrzebne. Być wybranym narzędziem, trwać w łasce – to dwie różne rzeczy. (...) Po każdym spotkaniu, czując bezsilność prób bezpośredniego wpływu, widzę ostrzej konieczność własnej całopalnej ofiary”<sup>35</sup>. Zatem, jeśli w fenomenologii, Husserl zawdzięczał Edycie Stein przygotowanie II tomu *Ideji*, tak w wymiarze duchowym zawdzięczał jej, być może, swoje ostatnie, najważniejsze odkrycie, słowa wypowiedziane na łożu śmierci do opiekującej się nim siostry Adelgundy: „Widzę Światło, niech Siostra notuje...”<sup>36</sup>.

Edyta Stein – S. Benedykta od Krzyża – na wieść o śmierci Mistrza pisze do s. Adelgundy: „Nie boję się o mego kochanego Mistrza. Byłam zawsze daleka od mniemania, że Miłosierdzie Boże może wiązać granice widzialnego Kościoła. Bóg jest Prawdą. Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział.”<sup>37</sup>

W dniu swojej profesji dostaje list od żony Husserla opisujący odchodzenie Mistrza. Znowu zwierza się swojej przyjaciółce: „Już te słowa zrozumiałam, jako nadzwyczajny podarunek profesyjny. Spodziewałam się ciągle, że w tym czasie przyjdzie wyzwolenie.(...) Nie przypisuję tego moim modlitwom, czy »zasługom«. Jestem tylko przekonana, że Bóg nie powołuje nikogo jedynie dla samego siebie i że rozrzutnie daje dowody miłości, gdy przyjmuje czyjeś życie”<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny*, tł. I. Adamska, Poznań 1995, s. 18.

<sup>35</sup> E. Stein, *Pisma II*, dz. cyt., s. 88.

<sup>36</sup> S.A. Jaegerschmid OSB, *Moje rozmowy z Edmundem Husserlem*, dz. cyt., s. 213.

<sup>37</sup> E. Stein, *Pisma II*, dz. cyt., s. 336.

<sup>38</sup> Tamże, s. 338.



Tak oto dokonywała się ofiara całopalna, o której myślała filozof Edyta Stein wstępując do Karmelu. W młodości odnalazła Edmunda Husserla jako Mistrza swoich poszukiwań intelektualnych i duchowych. Odkrycie fenomenologii było dla niej nie tylko odkryciem metody badawczej, ale sposobu doświadczania świata i drugiego człowieka. Jej dążenie ku prawdzie naukowej przeistaczało się w dążenie ku Prawdzie absolutnej, jaką odnalazła dopiero w Bogu. Husserl, może nie zdając sobie z tego w pełni sprawy, był dla niej przewodnikiem na tej drodze. Jej wdzięczność do niego była tak wielka, że kiedy dotarła do celu, czyli do bezpośredniego spotkania z Bogiem i całkowitego oddania się Jemu – w krąg tej relacji wciągnęła też swojego Mistrza. W ten sposób zatoczył się krąg – od drążenia doświadczenia źródłowego do poznania Źródła. Zmieniła się tylko metoda poznania – jest nią Miłość.

## BIBLIOGRAFIA

- Gniazdowski A., *Antynomie radykalizmu. Fenomenologia polityczna w Niemczech 1914–33*, Warszawa 2015.
- Husserl E., *Idee I*, tł. D. Gierulanka, Warszawa 1967.
- Husserl E., *Idee II*, tł. D. Gierulanka, Warszawa 1974.
- Węgrzecki A., *O poznaniu drugiego człowieka*, Kraków 1992.
- Stein E., *Pisma I*, Kraków 1982.
- Stein E., *Pisma II*, Kraków 1982.
- Stein E., *Byt skończony a byt wieczny*, tł. I. Adamska, Poznań 1995.

## Biogram

Anna Karoń-Ostrowska, dr filozofii, adiunkt w Akademii Ignatianum w Krakowie, współzałożycielka i członek Rady Programowej Instytutu Myśli Józefa Tischnera w Krakowie, główny specjalista ds. badań naukowych w Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie, koordynator Krytycznego Wydania Pism Karola Wojtyły-Jana Pawła II, redaktor „Więzi”. Zajmuje się filozofią dialogu i dramatu ks. Józefa Tischnera, myślą religijną Karola Wojtyły, teologią teatru, oraz tematami roli i miejsca kobiety w Kościele i w społeczeństwie. Opublikowała m.in. książki „Dramat spotkania” (2010), „Oby wszyscy tak milczeli o Bogu” (2014), „Myśląc z Wojtyłą” t. I (2016), „Myśląc z Wojtyłą” t. II (2017), a także kilkadziesiąt artykułów i publikacji naukowych na wyżej wymienione tematy. Publikowała m.in. w: „Logosie i Ethosie”, „Więzi” i „Znaku”, oraz w wielu publikacjach zbiorowych. Adres e-mail: anna.karon.ostrowska@gmail.com